



Oba komplety mebli przywołują epokę dwudziestolecia międzywojennego, reprezentują typową dla niej stylistykę w sztuce użytkowej i są dziełami tego samego artysty. Zaprojektował je ceniony architekt inżynier Edmund Brzozowski do własnego mieszkania, znajdującego się w jednym z domów mieszkalnych przy alei Mireckiego w Sosnowcu. Obiekty zostały wykonane w 1938 roku przez dwie różne firmy: zestaw do jadalni – przez katowicką filię Fabryki Mebli Szymona Mannego w Krakowie; drugi zestaw, tzw. kombinowany – przez katowickie Przedsiębiorstwo Budowlane Ignacego Grünfelda.



Komplet mebli do jadalni, 1938 r., proj. Edmund Brzozowski, wyk. Fabryka Mebli Szymona Mannego w Krakowie, filia w Katowicach, sala art déco, 2. piętro ekspozycji. Na zestaw składają się: stół z 12 krzesłami, fotel leniwiec, stolik pomocniczy, barek na kółkach i bufet.

Mowa o Katowicach nieprzypadkowo. Stolica Górnego Śląska stanowiła jeden z trzech – obok Gdyni i Warszawy – najpoważniejszych ośrodków miejskich Drugiej Rzeczypospolitej, w których zaistniała najpełniej modernistyczna architektura. Fakt ten nie był też bez znaczenia dla rozwoju wielu dziedzin sztuki nowoczesnej, w tym meblarstwa.

Architektura modernistyczna – używamy tego terminu na określenie stylu rozwijającego się w początkach XX wieku i panującego później w latach 20. i 30. w architekturze całej Europy oraz innych rejonów świata.



Komplet mebli tzw. kombinowanych, 1938 r., proj. Edmund Brzozowski, wyk. Przedsiębiorstwo Budowlane Ignacego Grünfelda z Katowic, sala art déco, 2. piętro ekspozycji. W zestawie znalazły się części: gabinetowa z biurkiem; wypoczynkowa z tapczanem, taboretami, fotelami i stolikami; muzyczna z radiem, gramofonem adapterowym i fortepianem; szafa z barkiem.

Komplety mebli różnią się nieco od siebie i mają inne przeznaczenie. Zestaw jadalniany złożony jest z odrębnych, samodzielnych elementów o określonej funkcji. Z kolei zestaw drugi tworzą elementy ściśle do siebie przylegające, stanowiące całość (tzw. kombajn), takie jak tapczan z przystawką, szafa z barkiem, półki na książki. Wmontowano też sprzęty muzyczne: gramofon adapterowy, radio, a także oświetlenie (lampa). Do tego w zestawie są oddzielne meble, na przykład biurko (czyli element gabinetowy) albo fortepian. Obydwa komplety są przykładem mebli o wysokim standardzie, przeznaczonych do mieszkania bogatszego przedstawiciela klasy średniej.

PRZYPATRZ SIĘ NASZYM MEBLOM I ROZPOZNAJ ICH CECHY, WŁAŚCIWE STYLOWI ART DÉCO

Geometryzacja – uproszczenie kształtów, sprowadzenie ich najczęściej do figur geometrycznych i brył kubicznych.

Funkcjonalność – mądre projektowanie obiektów codziennego i odświeżonego użytku, z uwzględnieniem ich przeznaczenia oraz przestrzeni, w której mają się znaleźć. Przykładem są oryginalne szafki i półki z zakamarkami, choćby na płyty gramofonowe.

Wielofunkcyjność – meble nierzadko projektowano tak, by służyły w salonie, gabinecie czy jadalni. To ich oblicze wiązało się z ograniczonym metrażem mieszkań w kamienicach lub w pierwszych blokach, typowych dla dwudziestolecia międzywojennego. Zestaw mebli kombinowanych na naszej ekspozycji dobrze ilustruje tę ideę.

Dekoracyjność w nowym wydaniu – bez komplikacji kształtów, zbędnych rzeźbień i podobnych działań zdobniczych. Walek dekoracyjny mają już same forniry mebli, czyli ich okleiny, powierzchniowe wykończenia niewidocznych konstrukcji. Płaszczyny okleinowe tworzą jednolitą całość lub składają się z części ułożonych w geometryczne wzory.

Wysoka jakość materiałów i wykonania. Wykorzystuje się wówczas na szeroką skalę drewno egzotyczne: jawor oczkowy, zingane i czeczotę, mające nietuzinkowe barwy i układy słoików. Zwróć uwagę na politurowane powierzchnie mebli, na przykład biurka. To również przejaw wysokiej jakości oglądanej sztuki stosowanej.

Modernizm, czyli nowe materiały, technologie i wynalazki – to czas motoryzacji, radia i elektryczności, chromowanych powierzchni, stalowych rur i sztucznych tworzyw, takich jak bakelit. Jakie przejawy modernizmu widzisz przed sobą?

DWUDZIESTOLECIE. ŁAMIGŁÓWKI STYLOWE

Współistnienie wielu różnych tendencji ideowych oraz odrębnych (czasem się przenikających) stylów w literaturze i sztuce to jedna z cech charakteryzujących dwudziestolecie międzywojenne.

Wymienione niżej prądy stylistyczne miały największy wpływ na rozwój architektury i pośrednio rzemiosła artystycznego XX wieku. Jednym z podstawowych kryteriów ich samodefiniowania się był stosunek do tradycji i wypracowanych wzorców estetycznych. W napięciu między szacunkiem do tego, co było, a odrzuceniem przeszłości hartowały się postawy artystyczne. Zaprzeczenie dotychczasowym konwencjom oznaczało zazwyczaj wejście w orbity awangardy.



Sztuka awangardowa – działania i dzieła związane z eksperymentem artystycznym. W dużej mierze dotyczył on formy, choć i treść – niekiedy jawnie polityczna – bywała istotna. Awangarda oznaczała w skrócie sprzeciw wobec okrzepłych zasad czy idei, na przykład w zakresie przekraczania utartych norm obyczajowych i estetycznych. Opierała się na konceptach, rzucała wyzwanie krytykom i publiczności, przełamwała tabu, czasem ingerowała w sfery pozaartystyczne. W malarstwie stosowała wyraziste środki wyrazu (mocny kolor, deformacje, upraszczanie kształtów).

Neoklasycyzm

Sama już nazwa nawiązuje do stylu historycznego, a więc zapożyczonego z przeszłości, w tym wypadku ze starożytnego Rzymu i Grecji oraz późniejszych wariantów klasycyzmu. Jego nowe oblicze wynikło przede wszystkim z realizacji zadań architektury oficjalnej, państwowej. Neoklasycyzm nawiązywał do starych zasad komponowania bryły, cechował się prostotą, harmonią, a zarazem monumentalizmem.

Był czymś zgoła odmiennym niż sztuka awangardowa używająca środków wyrazu takich, jak ekspresja i deformacja.



Budynek Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie, al. Szucha 25

Art déco

Z samej już definicji oznacza sztukę dekoracyjną (od francuskiego wyrażenia „l'art décoratif”). Jednak dekoracyjność pojmowana jest tutaj inaczej niż w secesji. Już nie ona, sama w sobie, jest najważniejsza, ale funkcja, z której ma wynikać. Art déco to formy zgeometryzowane, choć czasem i klasycyzujące lub opływowe. Praktyczność i elegancja dobrze definiują ten styl. Jego domeną są rzeźba i sztuki stosowane (meblarstwo, ceramika, szkło, tkanina artystyczna, plakat).



Kraków, Dom Profesorów UJ, narożnik al. Słowackiego i ul. Łobzowskiej

Funkcjonalizm

Sama nazwa nadrzedną rolę przypisuje funkcji budynku czy przedmiotu, często pozbawionego dekoracji lub dekorowanego skromnie. Tym razem funkcja jednoznacznie wyznacza formę. Budynek nie jest samoistnym bytem, ale fragmentem większej całości – ulicy, osiedla, dzielnicy, miasta. Dekoracja jest zbędnym dodatkiem, a nawet, jak mówiono, zbrodnią: mniej znaczy więcej (*less is more*). Późną, nieco subtelniejszą odmianą funkcjonalizmu, był *streamline*, zwany w Polsce stylem okrętowym; to ten, który propagował opływowe kształty (zobacz kolejne karty). Funkcjonalizm rozwinął się najpełniej w architekturze i wpłynął zasadniczo na wygląd dzisiejszego świata. Można upatrywać w nim ducha awangardy



„Drapacz chmur” w Katowicach przy ul. Żwirki i Wigury 15





MIEBILIE



ELEMENTY NOWOCZESNOŚCI

Półki, półeczki, zakamarki różnej wielkości i o różnych wymiarach świadczą o przydatności mebli i o maksymalnym wykorzystaniu ich pojemności. W dwudziestoleciu otwarte przestrzenie takich konstrukcji często domykano żaluzjami.



Tapczan – nowa forma wypoczynkowa w funkcji kanapy i łóżka.

Biurko kryje pewną tajemnicę – jest dwustronne (z tyłu ma szafki i półki). Aby je w pełni wykorzystać, należałoby je postawić w oddaleniu od ściany.

Barek (do serwowania trunków) i **bufet** – to meble, których popularność zaczęła się właśnie w dwudziestoleciu. Mogły stać również w gabinecie.



Radio – międzywojnie to epoka radia. To dzięki niemu świat ogarnęło szaleństwo jazzu i bluesa, całej muzyki rozrywkowej i (wyzwolonego) tańca.

Gramofon – istniał już wcześniej, ale teraz mógł być elektryczny. Potocznie nazywano go „adapterem”. Mógł być samodzielnym urządzeniem albo połączonym z radiem wspólną elektroniką za pomocą tzw. przejściówki, czyli właśnie adaptera (stąd potoczna nazwa gramofonu elektrycznego).

Czy wiesz? Historia wynalazku, jakim było radio, zaciekawia wątkiem dotyczącym samego wynalazcy. Tytuł ten przyznaje się Guglielmo Marconiemu, choć faktycznie pierwszym był Nikola Tesla. Marconi nielegalnie wykorzystał prace Tesli, co potwierdził Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w 1943 roku, przyznając prawa patentowe Tesli. Niestety, było to już po śmierci naukowca, dlatego nadal powszechnie za twórcę radia uważa się Marconiego.



□ ... I STYLU



Kubiczne kształty, czyli bryły zgeometryzowane sześciennie czy prostopadłościennie, a zarazem dekorowane powściągliwie. Pamiętaj, że pierwsze dziesięciolecie XX wieku to m.in. czas kubizmu jako kierunku myślenia artystycznego Pabla Picassa i Georges'a Braque'a.

Opływowe kształty wielu przedmiotów, zwłaszcza z lat 30., wiążą się z tak zwanym stylem okrętowym, kojarzonym z prędkością, a prędkość to synonim międzywojennej nowoczesności. Mówimy o czasach rozwoju motoryzacji, przemysłu stoczniowego i żeglugi transatlantyckiej (na przykład w Gdyni, skąd wypływał transatlantyk MS Piłsudski, „pływający salon polskiej kultury”, wzorcowa realizacja tendencji artystycznych dwudziestolecia). Opływowe kształty wynikały ze stosowania formy koła lub okręgu, stąd częste okrągłe blaty stołów.



Kolorystyka, czyli ciąg dalszy inspiracji malarstwem, nowymi prądami rozwijającymi się w tej dziedzinie. Takie inspiracje można dostrzec w silnym akcencie kolorystycznym tapicerki. Pamiętaj, że silne kontrasty barw stosowali zwłaszcza ekspresjoniści, w tym fowiści.



Wzorzyste forniry, czyli okleiny powierzchni mebli, są jednym z wyznaczników stylu art déco. Stosowanie różnych gatunków drewna, często pochodzenia egzotycznego, do fornirowania mebli decyduje o ich standardzie i dekoracyjności. W naszym zestawie kombinowanym wykorzystano jawor oczkowy, gatunek drewna o ciekawym usłojeniu.



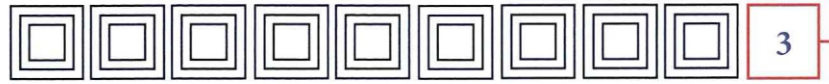
Metalowe wykończenia mebli – łukowate (dynamizm, prędkość) albo proste (szlachetna elegancja). Miedziane, złotawe listwy są motywem przewodnim kompletu mebli do jadalni i stanowią przykład nowoczesnej dekoracji. Z kolei do wykonania trzonu lampy użyto nowego stopu metali – anticorodalu (mieszanka aluminium, manganu i innych substancji), który dodatkowo poddano chromowaniu. Chromowanie powierzchni to również nowość XX stulecia.

Czy wiesz? Jako okleiny używano nierzadko czeczoty, czyli drewna, którego wzorzyste rysunek słoń brał się z jego chorobliwych zmian, wynikających z działania grzybów i bakterii.

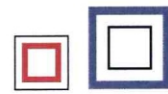
□ JEDNA FIRMA, RÓŻNE STYLE

Firma, która wykonała zestaw międzywojennych mebli jadalnianych, była producentem innego zestawu – przeznaczonego do sypialni, z przełomu XIX i XX wieku, w stylu secesyjnym. Przyjrzyj się obu i porównaj ich formy.





Podobnie jak na drugim piętrze, tak i tutaj możesz obejrzeć dwa komplety mebli autorstwa jednego artysty. Julian Pietrzyk zasłynął projektami mebli do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Oba zestawy, do jadalni i do sypialni, wykonano w Parowej Fabryce Mebli Szczepana Łojka, założonej w Kalwarii Zebrzydowskiej, a mającej swoje magazyny w Krakowie (przy ul. Szpitalnej) i w Warszawie (w Hotelu Europejskim).



Komplet do sypialni prezentowany był na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Świadczy to o wysokiej wartości artystycznej mebli.

Komplet mebli do sypialni, I. 1928-1929, proj. Julian Pietrzyk, wyk. Parowa Fabryka Mebli Szczepana Łojka w Kalwarii Zebrzydowskiej. W zestawie znajdują się: szafa trzydrzwiowa, bielizniarka, toaleta, łóżko, dwie szafki, dwa krzesła i stolik nician.

Obydwa zestawy zasługują na wnikliwą uwagę. Mają wiele cech wspólnych. Oprócz nazwiska projektanta i firmy wykonawczej łączy je rodzaj drewna. Zrobiono je na konstrukcji sosnowej, oklejonej wiązem i zinganą. Tę drugą odmianę okleiny pozyskuje się z drzew afrykańskich. Charakterystyczne dla naszych kompletów jest też nawiązanie do polskiego folkloru poprzez wykorzystanie kształtów kanciastych, opartych na góralskich zaciosach (zobacz górną część toaletki z zestawu sypialnianego czy dolną część witryny zestawu jadalnianego).

Komplet do jadalni, ok. 1928 r., proj. Julian Pietrzyk, wyk. Parowa Fabryka Mebli Szczepana Łojka w Kalwarii Zebrzydowskiej. Do zestawu należą: stół z sześcioma krzesłami, dwa fotele, witryna i bufet.



Art déco jako styl narodowy? Ekspertcy mówią o polskiej wersji tego międzynarodowego zjawiska, między innymi za sprawą inspiracji folklorem góralskim Podtatrza. Najpełniejszą prezentacją stylu – także jego polskiej wersji – była światowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Przemysłu Nowoczesnego, zorganizowana w 1925 roku w Paryżu (zobacz następną stronę).

Wykorzystywanie motywów góralskich jako znamion sztuki narodowej, podkreślającej polską tożsamość, zapoczątkował pod koniec XIX wieku Stanisław Witkiewicz (ojciec Witkacego), twórca stylu zakopiańskiego. W poszukiwaniach form narodowych podążał swoimi ścieżkami również Stanisław Wyspiański.



Z DZIEJÓW WIELKICH WYDARZEŃ ARTYSTYCZNYCH

DWIE WYSTAWY SZTUKI, KTÓRE ROZSŁAWIŁY POLSKIE ART DÉCO

Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Przemysłu Nowoczesnego, Paryż,
kwiecień – październik 1925

To przełomowe wydarzenie dla rozwoju i promocji art déco poszczególnych kręgów kulturowych. Na paryskiej wystawie zaprezentowano również art déco w wydaniu polskim, narodowym, zainspirowanym rodzimym (zwłaszcza góralskim) folklorem.



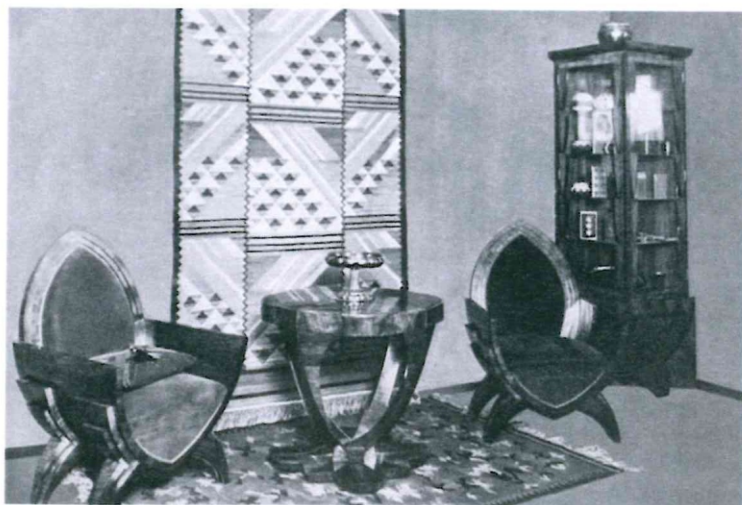
Pawilon Polski – wewnątrz



Pawilon Polski na wystawie paryskiej,
proj. Józef Czajkowski – widok z zewnątrz nocą i dniem

Zestawienie cech wyjątkowo nowoczesnych z tradycją ludową okazało się nowatorskie, niepowtarzalne. Wizytówką młodego państwa polskiego stał się Pawilon Polski (projektu Józefa Czajkowskiego), w którym pokazano dzieła naszych malarzy, rzeźbiarzy, designerów. Ostatecznie polska ekspozycja w Paryżu spotkała się z lawiną pochwał, a nasi artyści zdobyli w sumie 205 nagród, w tym 35 medali grand prix. Zajęliśmy czołowe miejsce wśród 22 państw europejskich biorących udział w tym pamiętnym wydarzeniu.

Powszechna Wystawa Krajowa (Pewuka, od skrótu PWK), Poznań,
maj – wrzesień 1929



Meble zaprojektowane przez Juliana Pietrzyka
zaprezentowane na poznańskiej wystawie

Była przedsięwzięciem ogólnonarodowym, zorganizowanym na 10-lecie niepodległej Polski. Jednocześnie jednak była imprezą skierowaną do gremium międzynarodowego. Promocja dorobku odrodzonego państwa okazała się bardzo skuteczna, o czym świadczy liczba zwiedzających wystawę w ciągu pięciu miesięcy – ponad 5 milionów gości. Jej prestiżowy charakter dawał gwarancję wysokiej wartości artystycznej prezentowanych obiektów. A dlaczego Poznań? – Było to wówczas centrum handlu różnymi towarami. Tam znajdowały się najnowocześniejsze sklepy i magazyny w ówczesnej Polsce.





Przyjrzyj się sfotografowanym fragmentom ekspozycji i odszukaj na nich wymienione cechy mebli. Jeśli chcesz, możesz zajrzeć do poprzednich kart zestawu, zwłaszcza tych dotyczących mebli znajdujących się na ekspozycji 2. piętra. Znajdziesz tam niektóre ze wspomnianych cech.



geometryzacja form

dekoracyjność

rytmiczne powtórzenia

modna kolorystyka



Związek z rodzimym folklorem – w detalach, wykończeniach, zwieńczeniach mebli widać kształty „łamane” – trójkątne, kanciaste. Może to stanowić nawiązanie do góralskiego folkloru. Zwróć uwagę, jak zastosowanie takiego detalu wprowadza do mebli element dynamiczny, ekspresję. Porównaj też wspomniane elementy ze stylem przedstawienia w płaskorzeźbie Jana Szczepkowskiego.



□ JAKA EPOKA, TAKI FOTEL? □□□□□□□□□□

Chciałoby się tak powiedzieć, patrząc na nasze efektowne fotele wchodzące w skład kompletu mebli do jadalni. W haśle jednak zawarte jest pewne przekłamanie, bo fotel robi karierę dopiero w XIX wieku, po wynalezieniu mechanizmu sprężynowego. Staje się meblem służącym do komfortowego wypoczynku.

Fotele z kompletu do jadalni, zaopatrzone w wygięte poręcze i mechanizm regulujący poziom oparcia, zapewniają właśnie taki komfort, także dzięki szerokim, tapicerowanym poduszkom.



Podobnie skonstruowane meble o giętych poręczach drewnianych, tworzących jedność z podstawą, i o szerokich siedziskach projektował czeski twórca Jindřich Halabala. Meble Halabali po dziś dzień ceni się za ich praktyczność. Rzec można, że nie straciły nic ze swojej nowoczesności. Podobnie jak nasze fotele, które równie dobrze pasowałyby do współczesnego wnętrza.



Meble z drewna giętego upowszechniły się w drugiej połowie XIX wieku za sprawą austriackiej firmy Bracia Thonet, która opracowała technologię ich produkcji. Były to konstrukcje lekkie, wykonane najczęściej z drewna bukowego. Firmie tej zawdzięczamy popularność bujanego fotela. Thonetowskie meble zobaczysz na naszej ekspozycji poświęconej sztuce secesji (2. piętro, pokój dziecięcy).




□ CIEKAWE FOTELE Z DWUDZIESTOLECIA

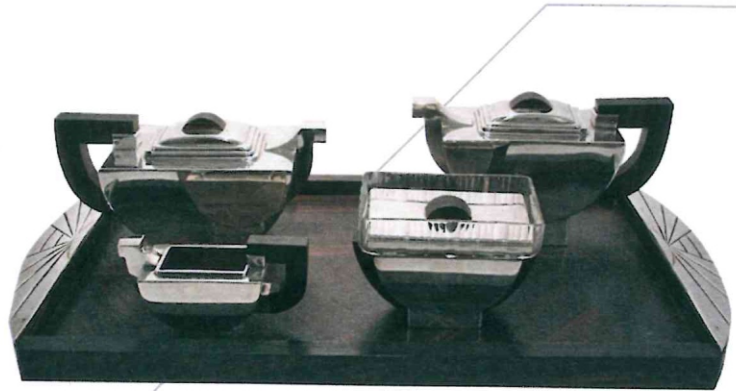
Czy wiesz?


Fotel Barcelona, choć nie wygląda na szczególnie reprezentacyjny, przeznaczony był dla króla hiszpańskiego Alfonso VIII. Wraz z małżonką Wiktoria Eugenią władca miał zwiedzać wystawę światową w Barcelonie (1929), podczas której fotel był prezentowany. Kształt mebla przypomina literę x i nawiązuje do znanego ze starożytności krzesła kurulnego, które stanowiło symbol władzy, służyło bowiem władcom tamtejszego świata.




 **Francuski serwis do kawy i herbaty** (ok. 1930) – przedmioty są platerowane, czyli polerowane cienką warstwą srebra, a wykończone szkłem i drewnem. Warto zwrócić uwagę na ich nowoczesne, geometryczne, wręcz awangardowe kształty. Do kompletu należą dwa dzbanki (do kawy i herbaty), cukiernica i mlecznik.


Obok zestawu stoi niemiecka **kafetiera** (wykonana przez znaną niemiecką firmę WMF, ok. 1930), czyli urządzenie do parzenia kawy, zwane też „makieta” albo „kawiarka”.



 **Serwis obiadowy Bałtyk** (lata 30. XX w.), proj. Bogumił Marcinek, Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie. To jeden z pierwszorzędných modeli Ćmielowskiej wytwórni z lat 30. Na pierwszy rzut oka może nie dostrzegamy w nim artdekwskiej formy, ale jeśli przyjrzymy się bliżej, możemy zobaczyć schodkowo profilowane brzoża talerzy, ponadto uchwyty naczyń geometryczne lub – w przypadku pokrywek – grzybkowate. To te drobne elementy tworzą wysoką jakość estetyczną całości. Serwis ozdobiono motywami kwiatowymi (tulipanami).

 **Charty** (lata 30. XX w.), proj. Irénée Rochard – to pęd i szybkość, a więc w domyśle postęp i nowoczesność. Ich odpowiednikiem w rzeźbie są pędzące psy myśliwskie, goniące uciekającą zwierzynę. Bardzo dynamiczna kompozycja francuskiej artystki, która z upodobaniem rzeźbiła sylwetki zwierząt, oddając ich indywidualny charakter i wydobywając właściwy im wdzięk.




 **Wielbłądek** (1930-1939), proj. Magdalena Gross. O artystce i jej rzeźbach przeczytasz na karcie przedstawiającej rzemiosło 3. piętra.






Przedmioty zaliczane do rzemiosła artystycznego są dopełnieniem wnętrza. Odpowiednio zaprojektowane i wykonane, wyrażają cechy sztuki dwudziestolecia międzywojennego. Na drugim piętrze znaleźć można przykłady takich obiektów, pochodzących z Polski, Francji, Niemiec i Austrii. Spośród nich wyróżniliśmy kilka najważniejszych.

 **Tancerka** (1927), proj. Stanisław Jackowski – to jedna z kilku wersji rzeźby uznanego artysty polskiego XX wieku. Inna znajduje się w przestrzeni miejskiej – w Parku Skaryszewskim w Warszawie. Stanisław Jackowski, znany chociażby z projektu warszawskiego pomnika Jana Kilińskiego czy z licznych rzeźb nagrobnych na Cmentarzu Powązkowskim, zyskał rozgłos dzięki wycuciu formy i dbałości o szczegóły. Do takich realizacji należy *Tancerka* – prezentowana tu jako upiększenie wnętrza mieszkalnego – zatrzymana w oryginalnej pozycji ciała, wymodelowana skrupulatnie i harmonijnie, zgodnie z podjętym przez artystę tematem.

Postać tancerki bardzo często pojawia się w sztuce art déco, podobnie jak często można spotkać ją w epoce secesji. To zaś, co różni jedną od drugiej, zawiera się w stroju i w charakterze ruchu tanecznego. Figurki tańczących kobiet z dwudziestolecia to ucieleśnienie kobiet bardziej wyzwolonych i pewnych siebie, o fryzurach i w kreacjach rewiowych typowych dla „szalonych lat 20.”.



 **Lampa fajansowa** (ok. 1930), proj. Josef Lorenzl, firma Friedrich Goldscheider – rzecz wyjątkowa, autorstwa znanego i cenionego rzeźbiarza i ceramika austriackiego, słynącego głównie z figurek smukłych, długonogich tancerek pokazywanych w ruchu. Niezwykle dekoracyjna lampa (także za sprawą użytych barwnych emalii i ciekawego abażuru z jedwabną frędzlą) została zainspirowana Dalekim Wschodem. W okresie art déco fascynacją dalekowschodnimi wzorami, tkaninami i zestawieniami barwnymi upowszechniła się między innymi dzięki grupie tancerzy-aktorów Sergiusza Diagilewa, reżysera słynnych Baletów Rosyjskich. Te oszałamiające widowiska wystawiali oni w całej Europie. Właśnie scenografie i kostiumy projektowane dla nich przez wybitnych artystów ówczesnej Europy, z Pabłem Picassem na czele, przysłużyły się aury odległej Azji.

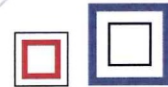


Zobacz też dwie bliźniacze figurki **Uwięziony ptak** (lata 20. XX w.) Josefa Lorenzla na ekspozycji 2. i 3. piętra.





Patera dekoracyjna (ok. 1930), proj. Bruno Zach – z postacią wysmukłej sylwetki kobiety, wykonana z zielonego jaspisu. Bruno Zach był austriackim rzeźbiarzem, znanym z licznych figurek kobiet przedstawianych zgodnie z ówczesnymi standardami – w ruchu lub podczas zajęć sportowych. Największy rozgłos przyniosły mu skandalizujące rzeźby o treści erotycznej.




Niemiecki serwis śniadaniowy (lata 30. XX w.), firma J. Uffrecht & Company – wykonany z kamionki, składa się z 53 elementów. Warto zwrócić uwagę na ciekawe formy geometryczne, interesującą, modną wówczas kolorystykę i abstrakcyjne dekoracje wykonane nowoczesną techniką natryskową Spritzdekor (przedmioty zdobione za pomocą pistoletu ze sprężonym powietrzem). Te cechy czynią z kompletu spektakularny przykład międzywojennego rzemiosła.

Para wazonów i para świeczników (ok. 1934 r.), proj. Ruth i William Gerthowie (wazony), proj. Walter von Nessen (świeczniki), firma Gerth, Chase Brass & Copper Company – to przykłady nowoczesnego wzornictwa amerykańskiego, zaprojektowane przez wybitnych artystów. Nawet dziś może zdumiewać ich oszczędna forma (kule – świeczniki i rurki – wazoniki), bardzo wyrafinowana, czego dowodem kobaltowe szkło u podstawy świeczników. Przedmioty zdradzają inspirację streamlinem (stylem okrętowym). O tym stylu pisaliśmy już we wcześniejszych kartach poświęconych meblom.





Komplet toaletowy (lata 30. XX w.), firma Ludwig Moser & Söhne. W okresie międzywojennym wytwórnia stała się największym producentem szkła luksusowego w Czechosłowacji. Powstała jeszcze w połowie XIX wieku, w okresie secesji realizowała zamówienia nawet dla cesarza austriackiego, króla Anglii, dworu hiszpańskiego i perskiego szacha. Zdobyła wiele medali i wyróżnień na prezentacjach międzynarodowych. Do dnia dzisiejszego znana jest głównie ze szlifowanego szkła kryształowego. Jej wyrób to Kryształowe Kule, nagroda słynnych festiwali filmowych w Karlowych Warach.




 **Dwie figurki tancerek** (1917 i ok. 1920) – proj. Rudolf Marcuse, firma Rosenthal i proj. Wilhelm Tomasch, firma Fabryka Fajansu i Terakoty w Pacykowie. Jak wspomniano już w karcie poświęconej rzemiosłu z 2. piętra ekspozycji, figurki tancerek często pojawiają się w okresie art déco. Tancerka z Pacykowa przyciąga wzrok żywą kolorystyką i rozeźlizowanym strojem, na który składają się szarawary (szerokie spodnie w typie wschodnim), chusta, duży turban i długie kolczyki. Jej egzotyczny ubiór to echo zainteresowań powstałych pod wpływem baletów Diaghilewa, o których też pisaliśmy wcześniej. Figurka firmy Rosenthal jest bardziej subtelna w wyrazie, pokazana w dynamiczny sposób. Jej ruch akcentują rozłożone ręce trzymające brzegi wirującego w tańcu szala.




 **Czapla** (1930-1939), proj. Magdalena Gross. Magdalena Gross to rzeźbiarka żydowskiego pochodzenia, dla której zwierzęta stały się ulubionym tematem twórczości. Inspiracją dla niej było otwarcie warszawskiego ogrodu zoologicznego w 1929 roku. To wtedy zaczęły powstawać jej figurki, przedstawiające zwierzęta w taki sposób, jakby ustawiły się do pogłaskania czy wdzięczyły do oglądającego je widza. Całe piękno tych rzeźb zawiera się w formie syntetycznej, niezwykle eleganckiej. A warszawskie zoo odegrało w życiu artystki jeszcze jedną istotną rolę, gdy w okresie drugiej wojny światowej stało się dla niej miejscem schronienia.

 **Francuska patera Papyrus** (lata 1933-1938), firma Verrerie Les Andelys, Holophane SA – posiada efektowny motyw w błękitnym szkłe, odnoszący się do starożytnego materiału pisarskiego. Moda na zainteresowania starożytnością nasiliła się po odkryciu grobowca Tutenchamona w 1922 roku. Patera stanowić może wyraz tych zainteresowań.



 **Żyrandol** (lata 30. XX w.), z Fabryki Żyrandoli Elektrycznych Antoniego Marciniaka – czyli jednej z najlepszych firm tego typu w międzywojennej Polsce. Firma współpracowała z Edmundem Bartłomiejczykiem, profesorem warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, który prawdopodobnie zaprojektował dla niej większość oferowanych modeli. Realizowała zamówienia do ministerialnych budynków i do rezydencji prezydenta Ignacego Mościckiego. Żyrandol ma prosty, wysublimowany kształt: metalowy trzon łączy się z trzema kloszami w kształcie talerzyków.



 **Pojemnik w kształcie żółwia** (lata 1934-1939), firma Curt Schlevogt – wykonano z efektownego szkła malachitowego. Jego pokrywkę stanowi wysklepione naczynie w formie żółwiej skorupy.



TKANINA



Tkanina artystyczna jest obecnie jedną z unikatowych dziedzin sztuki. Cieszy się ogromnym uznaniem w środowiskach specjalistycznych. To właśnie dwudziestolecie międzywojenne zapewniło jej wysoką pozycję wśród innych dyscyplin artystycznych.

W polskim art déco zyskała szczególne znaczenie. Jej odmianę – kilim – okrzyknięto wręcz przejawem narodowym. Kilim rozstawił polską sztukę na wystawie światowej w Paryżu w 1925 roku. Stał się marką, znakiem luksusu, niezbędnym elementem wnętrza w modnie wówczas urządzonej mieszkaniu.

PRZYJRZYJ SIĘ ZDJĘCIOM NASZYCH TKANIN I ZNAJDŹ JE NA EKSPOZYCJACH 2. I 3. PIĘTRA

Kilimy projektowane w pracowni łódzkiej Jana Malika są rzadkością w zbiorach muzealnych i na rynku antykwarycznym. Jan Malik był architektem, grafikiem i projektantem, a także pedagogiem Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi. Prowadził tam zajęcia z form ornamentalnych, hołdując poglądom innego artysty i teoretyka sztuki Karola Homolacsa: *Ornament winien być z płaszczyzną zrośnięty, powinien ją wyrażać, nie zaś być na niej nalepiony jako rzecz obca.*



Warsztat tkacki (krosno ręczne)



Maszyna tkacka (krosno pneumatyczne)

W technice kilimowej wykonuje się tkaniny o różnym zastosowaniu. Na ekspozycji widzimy parę narzut zaprojektowanych przez Teodora Grotta, a wykonanych w cenionym warsztacie Wandy i Teodora Grottów w Krakowie. Artysta był przede wszystkim malarzem, natomiast w firmie odpowiadał za sprawy artystyczne, podczas gdy Wanda zajmowała się kwestiami technicznymi. Firma współpracowała z wieloma projektantami, między innymi ze Zbigniewem Pronaszką i Kazimierzem Młodzianowskim. Kilimy Grottów zdobiły wnętrza reprezentacyjne słynnego Zameczku w Wiśle, międzywojennej rezydencji prezydenta Ignacego Mościckiego.



□ ZNAJDŹ TKANINY, PRZYJRZYJ SIĘ IM I PRZECZYTAJ OPISY ORAZ ODCZYTAJ, SKĄD POCHODZĄ



Wysoki poziom artystyczny tkanin dekoracyjnych w dwudziestoleciu zawdzięczamy ich projektantom oraz warsztatom (towarzystwom czy pracowniom tkackim), które realizowały zamierzenia projektantów. Najbardziej cenione kilimy pochodziły głównie z trzech miejsc w Polsce: z Krakowa, z Zakopanego i z Glinian (miasteczka z dawnej Małopolski Wschodniej, dzisiaj na terenie Ukrainy), a w każdym z tych ośrodków funkcjonowało kilka pracowni tkackich.



Rodzaj kilimu wiąże się z różną techniką jego tkania.

Dla lat 20. i 30. XX wieku najbardziej typowe były kilimy tkane na warsztatach poziomych. Pozwalały one na uzyskiwanie wzorów geometrycznych, uporządkowanych. Takie kilimy można zobaczyć właśnie na naszej ekspozycji.

Kilim grzebyczkowy wykonuje się z kolei na warsztacie pionowym. Technika ta pozwala na wprowadzanie dekoracji nieregularnych, miękkich. Takie kilimy przypominają tkane obrazy.

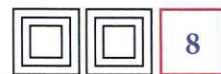
Fragment kilimu *Jesień* projektu Zofii Stryjeńskiej. O Zofii Stryjeńskiej przeczytasz w karcie poświęconej malarstwu.

Tkanina powstała w Wytwórni Kilimów Artystycznych Julii Tennenbaum w Glinianach. Znajdź ją na ekspozycji.





MALARSTWO, CZYLI OPOWIEŚCI O...



Gdy przejrzymy malarstwo prezentowane w obu salach art déco na 2. i 3. piętrze i zestawimy ze sobą autorów obrazów, okaże się, że mamy do czynienia z wyjątkową (choć niewielką) galerią osobowości. Historie ich życia i twórczości z łatwością do nas przemówią. Bo jaka opowieść bardziej potrafi oczarować niż ta, która mówi o pasji idącej w parze z wybitnym talentem? Sięgnijcie po biografie artystów i oglądajcie ich prace. Nie wszystkie reprezentują styl art déco, niektóre są odzwierciedleniem tendencji awangardowych (Leon Chwistek), inne – przykładem osobnego zjawiska (Stefan Norblin). Wszystkie jednak dobrze wiszą w naszych wnętrzach, przywołując ducha epoki.

DWIE IPANIE



Tamary Łempickiej *Martwa natura* (1949-1950)

Już sam fakt posiadania obrazu Tamary Łempickiej czyni nasze muzeum wyjątkowym. W polskich zbiorach publicznych znajduje się tylko jedna – poza naszą – praca tej artystki: *Znużenie* z 1927 roku, własność Muzeum Narodowego w Warszawie. Dodajmy, że Łempicka zalicza się do grona kilkunastu artystek świata, których obrazy osiągają na aukcjach ceny liczone w milionach dolarów. Z jej nazwiskiem mógł zetknąć się każdy, nawet jeśli nie jest znawcą sztuki. Jej prace można zobaczyć w teledyskach Madonny, a jej nazwisko funkcjonuje w powszechnym obiegu jako marka perfum stworzonych w 1997 roku przez Francuzkę Josiane Maryse Pividal (Lolita Lempicka). Artystka jest ikoną „szalonych lat 20.” i kwintesencją stylu art déco. Nasza *Martwa natura* świetnie go unaocznia. Patrzymy na obraz i widzimy uproszczone, geometryzujące kształty, a zarazem kontrasty barwne zachowane w harmonijnym zestawieniu. Niby nic wielkiego. Przyglądamy się dalej obrazowi i dostrzegamy, że barwy są intensywne, świetliste, a formy nakreślone precyzyjnie. Mięśnista czerwona tkanina opadająca obok zimnego białego manekina – wszystko to stanowi o zmodernizowanym pięknie klasycznym. Fragment przedstawionego wnętrza jest miejscem zastygłym w bezruchu, opuszczonym, nieco odrealnionym. Pobrzmiwia w nim może nuta nostalgii... To dość zaskakująca myśl, jeśli weźmie się pod uwagę nasze pierwsze spojrzenie na świetne dzieło artystki światowej sławy.



Zofii Stryjeńskiej *Zaloty i scena rodzajowa* (1925-1930)

Niemal w tym samym czasie, gdy obrazy Łempickiej kupowali gromadnie przedstawiciele paryskiej arystokracji, obrazy Zofii Stryjeńskiej stawały się obiektem pożądania dla bogatych warszawian. Życia Stryjeńskiej nie można jednak uznać za spełnione. „Księżniczka sztuki polskiej”, jak ją nazywano, borykała się z wieloma problemami osobistymi (nieudane małżeństwa, trudny kontakt z dziećmi, bieda itd.) oraz kryzysami twórczymi. Ekstrawagancki sposób bycia i perypetie życiowe sprawiły, że przyklejono jej łatkę wariatki (jej wnuczka mówi: *Nie była szalona, była wewnętrznie rozdarta*). Wbrew pozorom, w tamtych czasach nietrudno było o taką opinię w przypadku kobiety żyjącej poza wyznaczonymi standardami. Wprawdzie jej sukces na wystawie światowej w Paryżu (1925 rok, cztery medale) przyniósł wiele ciekawych propozycji, ale nie umocnił jej pozycji trwale. Już w latach 30. ubiegłego wieku Stryjeńska staje się artystką nieco pomijaną, a kilka lat później odchodzi w zapomnienie. Obniża loty artystyczne, powtarzając się. Na 2. i 3. piętrze naszej ekspozycji pokazujemy jej dwie prace, *Zaloty* i *Scenę na łodzi*. Pochodzą one z dojrzałego okresu jej twórczości i ukazują styl dla niej charakterystyczny.

Podobnie jak Łempicka, Stryjeńska reprezentuje art déco w malarstwie, ale malarstwo to zupełnie inne. Stryjeńska czerpie z polskiego folkloru. Sielskie sceny, bohaterowie ubrani w słowiańskie stroje, uproszczenia form, kontrastowa kolorystyka, choć operująca zupełnie odmienną paletą barw... wszystko to wywołuje inny klimat niż w obrazach Łempickiej. Dzieje się to również dzięki odpowiedniej technice. Stryjeńska wykorzystuje farby wodne (nasze obrazy to połączenie gwaszu i tempery – sprawdź sam, co znaczą te terminy). Zastosowane przez nią środki wyrazu dają w efekcie wdzięczne, dekoracyjne przedstawienia, pełne szczerzej witalności, jedyne w swoim rodzaju.



Leona Chwistka *Portret Jana Stanisława Bystronia* (ok. 1930)

Życie i twórczość Leona Chwistka to pouczający przykład dla wszystkich, którzy chcieliby dzielić ludzi na humanistów i ścisłowców. Chwistek był malarzem, filozofem, teoretykiem sztuki i matematykiem (doktorem habilitowanym nauk matematycznych). Już to czyniło z niego osobowość nieprzeciętną. Istotnie, był „bezwzględnie twórczy”, jak postrzegał go jeden z kolegów Karol Estreicher, a przy tym życiowo mało zaradny. Dwadzieścia lat pracował jako nauczyciel matematyki w gimnazjum. Nas interesują zwłaszcza jego malarstwo i teoria sztuki. Obraz, który można obejrzeć na 2. piętrze naszej ekspozycji, to realizacja międzywojennego formizmu, opartego na autorskiej koncepcji Chwistka, zwanej „strefizmem”. Formizm, jak podpowiada jego nazwa, badał możliwości budowania obrazu, stosując geometryzację i rytmizację elementów. Sylwetka profesora Bystronia – socjologa i etnografa (to też wyjątkowa osobowość, którą warto się zainteresować) – składa się z kilku elementów: część lewa jest niebieska, a część prawa – zielona. Według teorii artysty kompozycja ma być podzielona na strefy, w których dominuje określona barwa i określony zwielokrotniony kształt. Poszczególne strefy mają odzwierciedlać kolejne stadia ruchu. Zwróć uwagę na to, że powyżej niebieskiej marynarki profesora znajduje się jej powielony, także niebieski kształt. Zwielokrotnienie form obserwujemy też w tle – dominują w nim formy lukowate. Profesor z obrazu Chwistka zachowuje swoją godność zawodową, przedstawiony jako dystygnowany intelektualista, patrzący przed siebie skupionym wzrokiem.



Stefana Norblina *Pierrot i Colombina* (1916) i *Dama z kawalerem* (1917)

Patrzmy i zastanawiamy się: co to jest? Stroje i fryzury postaci z dawno minionej epoki rokoka, potraktowane bardziej rysunkowo niż po malarzku. Skromna gama kolorystyczna, dekoracyjna kreska, białe kropki na ubraniach pary. Za sprawą tematu i sposobu przedstawienia obrazy wprowadzają nieco frywolny nastrój. W rzeczywistości powstały jako ilustracje do książki Zygmunta Kleszczyńskiego *Żywot Colombiny* (1922), stąd taka ich stylistyka. Artysta wykonał je w oryginalnej technice mieszanej: kredką, akwarelą i gwaszem na papierze naklejonym na tekturę.

Stefan Norblin zasługuje niewątpliwie na odrębną opowieść. Jako młody warszawianin prowadził aktywne życie towarzyskie, równocześnie poruszał się na wielu polach sztuki: jako grafik, portrecista, scenograf oraz projektant kostiumów teatralnych i kreacji mody. Był też projektantem okładek do czasopism, autorem ekslibrisów i plakatów. Z drugą żoną – znaną aktorką rewiową Leną Żelichowską – wyjechał z kraju w 1939 roku i trafił do Bagdadu. Wtedy rozpoczyna się dalekowschodni epizod jego życia, który jest... jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Po namalowaniu portretu króla Iraku trafił do Indii, gdzie osiadł na stałe. W Indiach zrobił nieprawdopodobną karierę jako nadworny malarz i projektant wnętrz pałaców maharadzów. W swoich dziełach połączył orientalizm z estetyką art déco. Jego spuścizna z okresu indyjskiego jest imponująca. Można podziwiać ją między innymi w muzeum przy pałacu Uhmaid Bhawan w indyjskim Jodhpur.

